Nr. 179 | Kraków, czwartek 3 sierpnia 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 8, (Telefon Nr. 390).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. amer.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 48 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

O drogi wodne.

W niedzielę zbiera się we Lwowie wiec w sprawie budowy dróg wodnych. A zapraszają na ten wiec ludzie różnych partyj, aby pokazać, że kanały wodne są sprawą całego kraju. Życzymy wiecowi powodzenia w obradach, ale nie możemy powstrzymać się przy tej sposobności od wyrażenia kilku uwag, które się nasuwają każdemu po 14-dniowej sesyi parlamentu i stanowisku, jakie zajęło Koło polskie.

Gdyby ktoś zapytał, co zostało właściwie z ustawy kanałowej, która miała Galicyę złączyć z Dunajem i Odrą, a przez Dniestr z morzem Czarnem, nikt nie umiałby dać na to odpowiedzi.

Mowa tronowa mówi tak samo mało, jak i prezydent ministrów. A wszystko jednak wskazuje na to, że po pierwsze rząd chce sprawę budowy kanału przewlec, następnie zaś dać tak mało pieniędzy, żeby z całej ustawy został jedynie marny strzępek w postaci kilkudziesięciu kilometrów kanału od Zagłębia węglowego do Krakowa i Wisły.

Resztę wyrównać chce rząd kilku kolejami lokalnemi i Galicyę zbyć niczem. — Wskazuje na to również zachowanie się rządu wobec krakowskiej ekspozytury budowy dróg wodnych. Odgrywa ona w kraju — jedynym, gdzie niby ma być prowadzoną budowa — rolę ubogiego zaniedbanego kopciuszka. Rząd pozbył się szczęśliwie trzeciej części urzędników-techników polskich, a teraz posyła z Wiednia techników do najprostszych robót. Może na to, aby mieć pod ręką zdjęcia terenowe w Wiedniu i dowoli przewlekać projektowanie trasy...

Jak długo Koło polskie potrafi rzucać ludności tego kraju piaskiem w oczy, tego dzisiaj jeszcze powiedzieć nie można, ale to pewne, że socyalno-demokratyczni polscy posłowie długo tej oszukańczej gry w milczeniu znosić nie będą.

Rozczulające obrzędy i rezolucye Koła zostaną bardzo rychło zdemaskowane przed ludnością, bo wolimy stanowczą, choćby najgorszą prawdę, niż te kpiny z interesów życiowych milionów ludzi.

Kanały nie mogą być ani partyjną bronią, ani ich zaniechanie stopniem do karyery.

Dziesięć lat zwlekania, dziesięć lat bezprawia, to chyba dość, aby otworzyć oczy nawet galicyjskiej publiczności.

Wiec lwowski musi się zatem zdobyć na jasne stanowisko nietylko wobec rządu, lecz i wobec Koła polskiego, jeżeli uchwały wiecowe mają mieć jakiekolwiek znaczenie.

Walka o reformy wojskowe na Węgrzech.

Od kilku tygodni codziennie czytamy telegramy o obstrukcyi w sejmie węgierskim. Czytamy o imiennych głosowaniach, o zaburzeniach i wynikających z nich pojedynkach, o zgromadzeniach ludowych i o interwencyach policyi, a powody tych zajść w sejmie i poza nim wspominane są tylko mimochodem, nie wchodząc w istotę rzeczy. A jednak obstrukcya i przedmiot, którego załatwieniu obstrukcya ma przeszkodzić, stoją w bardzo ścisłym związku z polityką austryacką i dlatego należy im poświęcić uwagę.

Sejm węgierski zajmuje się obecnie nowemi ustawami wojskowemi, o których tylekroć pisaliśmy. Są to te ustawy, które pod pozorem zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej dekretują powiększenie kontygentu rekrutów armii wspólnej o przeszło 50.000 i nakładają setki milionów koron nowych ciężarów. Przeciw tym projektom podniosły opozycyę obydwa stronnictwa niezawisłości (Koszuthowcy i Justhowcy), prowadząc obstrukcyę techniczną i uniemożliwiając odesłanie projektów do komisyi. Obstrukcya ta pozbawiła sejm feryj letnich i wyradza się w ciężkie przesilenie wewnętrzne, którego skutki mogą być bardzo dotkliwe dla rządu i popierającego go „narodowego stronnictwa pracy“, jeżeli prezydent gabinetu straci cierpliwość i zechce gwałtem obstrukcyę złamać.

O co właściwie opozycya walczy i co chce obstrukcyą osiągnąć? Opozycya podnosi, że już od r. 1905, od upadku gabinetu Stefana Tiszy, walczy o prawa języka węgierskiego w armii, o uwzględnienie tego języka w komendzie pułkowej i w służbie wewnętrznej kompanii. Rozchodzi się też o drobniejsze rzeczy, np. o uwzględnienie prawno - państwowego stanowiska Węgier w chorągwiach i emblematach armii wspólnej, o szkolnictwo i sądownictwo wojskowe, o uzbrojenie węgierskiej obrony krajowej (honwedów) w artyleryę itd., słowem o przeprowadzenie całego programu ustępstw znanego jako „program dziewięciu punktów“. Walka toczy się jednak tylko nazewnątrz pod powyższem hasłem, a w rzeczywistości rozchodzi się o rzecz ważniejszą: o reformę wyborczą.

Gdy we wrześniu 1905 Fejerwary i Kristoffy poraz pierwszy podnieśli hasło reformy wyborczej, jako jedynego środka zwalczenia oligarchii szlachecko - adwokackiej, żadne z historycznych stronnictw węgierskich, ani liberali, ani partya (wówczas jednolita) niezawisłości, nie podjęło tego hasła, owszem, wszystkie je zwalczały. Zarówno Tisza i Andrassy, jak Koszuth i Justh, przywódcy partyi niezawisłości, okrzyczeli reformę wyborczą jako „zamach na hegemonię narodu węgierskiego“, a z upadkiem Fejervary'ego i przyjściem do skutku gabinetu koalicyjnego zdawało się, że reforma wyborcza została pogrzebaną. Tak się jednak tylko zdawało, gdyż masy ludowe, prowadzone przez socyalną demokracyę, ciągle tę sprawę przypominały, urządzając zgromadzenia i demonstracye, walcząc o nią w pismach i werbując dla niej zwolenników.

I przyszedł nareszcie czas, kiedy dawni wrogowie reformy zamienili się w jej przyjaciół, kiedy Justh zawarł formalny fakt z socyalną demokracyą i we własnej osobie on, tajny radca i były prezydent sejmu, przemawia na zgromadzeniu ludowem za reformą. Zmianę tę spowodowały zeszłoroczne wybory, które — w azyatycki sposób przeprowadzone — wytrąciły władzę z rąk koalicyi, oddając ją w ręce wiernej gwardyi hr. Khuena i prowadzącego go na sznurku hr. Tiszy, których ideałem jest polityka dynastyczna, spełnianie życzeń cesarza i zupełne pominięcie potrzeb i żądań ludowych. Z chwilą objęcia rządów przez hr. Khuena poszła na bok reforma wyborcza, a sejm zaczął załatwiać „konieczności państwowe“, których ukoronowaniem miało być uchwalenie nowych ustaw wojskowych.

Opozycya, chcąc pozyskać dla swych celów masy, musiała podjąć hasło reformy wyborczej jako jedynego środka zdolnego podkopać wpływ rządzącej partyi. Ustało na tym punkcie rozdwojenie między Koszuthem a Justhem i obaj połączyli się dla udaremnienia ustaw wojskowych, jeżeli rząd pierwej nie przeprowadzi reformy wyborczej. Żądanie to uzasadniają tem, że obecny sejm niema prawa uchwalać nowych ogromnych ciężarów, lecz powinien uchwalić reformę wyborczą i sejmowi z nowych wyborów wyjść mającemu, pozostawić rozstrzygnienie, czy naród godzi się na zrzeczenie się swych żądań wojskowych na rzecz panującego.

O to teraz toczy się walka, a decyzya będzie zależała od tego, która ze stron walczących okaże więcej wytrwałości. Opozycya głosi, że od swego żądania nie odstąpi, a rząd głosi, że może czekać, że nie będzie obrad forsował, lecz pozwoli dyskusyi wyczerpać się naturalną drogą. To postanowienie rządu może jednak uledz zmianie, o ile Tisza weźmie górę. Chce on złamać obstrukcyę przez zmianę regulaminu, a z takiej próby wypłyną naturalnie jeszcze gorętsze walki. Sprawa ze względu na upały zbliża się ku rozstrzygnięciu, a opozycya ma przed sobą wdzięczne zadanie, w którem będzie miała za sobą poparcie całego kraju.

Kulejąca akcya.

Skoro akcyę przeciw drożyźnie mieszkań prowadzi Rada miejska, złożona w przeważnej liczbie z kamieniczników, — nic dziwnego, że akcya ta kuleje od samego początku. Innym razem omówimy szczegółowo zupełne spaczenie gminnej polityki gruntowej i zajmiemy się bliżej gruntami pofortecznemi, które miały wedle szumnych zapowiedzi dać początek szerokiej akcyi przeciw klęsce mieszkaniowej, a teraz, po trzech latach, gdy je wreszcie sparcelowano, mają posłużyć do gwałtownego zbogacenia się spekulantów gruntowych.

Na razie chcemy się zająć tą jedną konkretną akcyą, jaką gmina m. Krakowa podjęła w skromnym zakresie, obliczonym wyłącznie na służbę miejską.

Gmina wystawiła w Dębnikach dwa domy z taniemi mieszkaniami dla służby miejskiej, które również reklamowano jako początek przeciwdrożyźnianej akcyi gminy. Czynsze w tych domach obliczył magistrat tak, aby stanowiły 4 procent od włożonego kapitału. Na tej podstawie ustanowiono następujące czynsze miesięczne: za pokój z kuchnią na parterze i I. piętrze 25 K, na II. piętrze 27 K, za dwa pokoje z kuchnią 39 K.

Zawiadomiona o tem zapomocą okólnika służba miejska wysłała do prezydenta miasta deputacyę z oświadczeniem, że służba magistracka tak wysokich czynszów nie jest w stanie płacić.

Tanie mieszkania okazały się za drogie! W czem tkwi przyczyna?

Oto płace służby miejskiej są za małe. Woźny, który pobiera 70 K miesięcznej płacy, nie może istotnie płacić 25 K czynszu. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej podniósł p. Biskupski, że to jest anomalią nie do zniesienia, iż urzędnicy w Krakowie muszą trzecią część swych pensyj wydawać na komorne. Tymczasem tu służba miejska musiałaby więcej niż trzecią część swej płacy oddawać gminie za „tanie“ mieszkania.

Mieszkania te są rzeczywiście niedrogie.

N. OLIGIER.

Jesienna pieśń.

17)

Gdy do wrót brakowało już tylko dwóch trzech sążni, zatrzymano się jak na komendę. Jeden oddzielił się z tłumu i podszedł zupełnie blisko. Spokojnie i przekonywująco rzekł:

— No, ty co tu chcesz? Odejdź.

I dla tego właśnie, że na niego nie krzyczano, nie wywijano rękami, i nie grożono bronią, lecz spokojnie czekano, by odszedł, niemowa zrozumiał — że sprawa przegrana. Nie odszedł jednak od furtki i nie ustąpił z drogi. Zdawało mu się, że jeszcze coś zrobić musi, coś bardzo ważnego. I to coś ważne, było równie nieuniknione, jak to, że tłum jednak wejdzie na dziedziniec i rozgromi dwór. Dlatego o niczem już nie myślał, nie bał się więcej, nie czuł nawet złości, a tylko czekał.

I potem gdy chłop podszedł do furtki, niemowa nie spiesząc się, z rozwagą, zamachnął się i pałką rznął go prosto w głowę. Cios trafił na ciepłą, grubo watowaną czapkę, ale był tak silny i trafny, że chłop jęknął i jak podcięty siadł w śniegu. Jeszcze raz krzyknął głośniej i wolno powalił się na bok.

Niemowa patrzył na niego z ciekawością; nie wierzył, że to dzieje się tak lekko i prosto. Chłop leżał bokiem na śniegu bez ruchu i nie było już w nim tej siły, która jednoczyła tłum i czyniła go strasznym. Wtedy niememu znów powróciła nadzieja a wraz z nadzieją wybuchnęła szalona złość i z jego pozbawionego dźwięku gardła, dobyła ostre, chrapliwe jęki.

Zakręcił pałką nad głową i rzucił się naprzód — ale już ktoś pochwycił go za ramiona, ktoś inny podstawił nogę — i niemowa upadł. Po jego plecach, głęboko i ciężko wdeptując go w śnieg, przeszły dziesiątki nóg, a on przyparty twarzą do lodowej maski nawet krzyczeć nie mógł i dusił się. I czuł, jak trzeszczą jego żebra pod ciężarem stąpających po nim ludzi.

Kilku ludzi weszło przez furtkę, potem skrzypnęła ciężka zasuwka, wrota roztwarły się na oścież i w ich ciemną paszczę, jak jedna żywa bryła wdarli się wszyscy.

Po tej stronie parkanu zostało tylko dwoje, pobity chłop i niemowa. Chłop wkrótce poruszył się, obmacał rozbitą głowę i na czworakach jako tako wpełzł na dziedziniec. A niemowa leżał jeszcze długo i zdawało mu się, że ciężkie jak ołów nogi tłumu wgniatają go coraz głębiej i głębiej.

XII.

Z początku nie szło jakoś. Dom stał cichy z sennem, mętnem światłem, przebijającem przez spuszczone firanki. Ci, co weszli doń, błądzili wśród ciemnych schodów i korytarzy, objętych jeszcze ciepłem i zapachem miejsca do niedawna zamieszkałego; pozostali na dziedzińcu milczeli i wsłuchiwali się w ciszę. Zdawało się, że to silne i jednoczące co owładało tłumem, nagle osłabło i prawie znikło — tłum zaczął rozpadać się na oddzielne jednostki, pstre i straszne wcale.

Ludzie wolno chodzili po dziedzińcu, zaglądali do stodół, chlewów, stajni. Ktoś obiema rękami objął gruby, dębowy słup, podtrzymujący szopę i próbował rozkołysać go, a widząc, że słup ani drgnie, odszedł zniechęcony. Nagle rozszedł się kwaśny zapach sierści i nawozu; to wygnano krowy z obory. Wygnano je i zostawiono na środku dziedzińca; nikt nie wiedział jeszcze, co zrobić z niemi.

— Światła! — odezwał się ktoś i zaraz ukazały się duże trzy latarnie, zakołysały się nisko nad śniegiem, zamigotały, rzucając rozszerzające się smugi światła. W światło tych smug popadały różne sprzęty domowe, twarze ludzkie, obojętnie i sennie przeżuwający ciepły pysk krowy.

I z tych oddzielnych, wyrwanych ciemności części nijak nie mogła wytworzyć się całość; tłum już niezupełnie jasno zdawał sobie sprawę, po co właściwie przyszedł.

W domu zapalano wszystkie światła, świec, zostawionych przez gospodarzy, było za mało. Jedne za drugiemi zapalili wszystkie lampy i żyrandole, jak gdyby stary dom szykowano na wielki proszony wieczór. Błyszczały złote ramy i kanty politurowanych mebli. W oknach na spuszczonych firankach rysowały się czarne ostre cienie, poruszały się prędko i wymachiwały rękami przełamującemi się na fałdach.

Szukali kogoś.

— Uciekła, stara...

— Błaźnica... Wszystko jedno, obejdzie się i bez podpisu.

— A może ukryła się gdzie.. O! jakie to tu kufry, cała wieś w nie wlezie.

— I tej grubej niema... To stangret uwiózł ją sukinsyn! Przeciw swoim, przeciw braciom poszedł... Nawiń się nam tylko!...

— Cóż on za swój? Rozpęczniał mu brzuch na pańskiej strawie, to i o rodzonej matce zapomniał... Najął się — sprzedał się.

— A teraz jak?

— Ot tak...

Niski i widocznie bardzo wątły, ospowaty człowiek podniósł, stękając, duży, ciężki fotel. Wyprężył się i rzucił nim w okno. Zerwała się firanka, żałosnem, przeciągłem łkaniem zadźwięczały rozbite szyby i ze starczym, podobnym do kaszlu chrzęstem, rozleciało się w drzazgi zgniłe drzewo ramy. Do pokoju kłębami opalonej pary wdarła się struga mroźnego powietrza i zakołysała płomieniami zapalonych świec.

Ot tak!

W odpowiedzi na trwożny szklany dźwięk w ciemności dziedzińca pokrzyżowanej światłami bijącemi z domu, coś zaszeleściało, westchnęło i odrazu ożyło.

Zaczęli rozbijać. Z początku — ze skupieniem, posępnie, z surowemi twarzami, z zapartym oddechem.

Rozsypali się po całym domu, dziedziniec opustoszał. A w starych pokojach było przestronno, dom pomieścił wszystkich i starczyło miejsca na rozmach.

W jadalni stał wysoki bufet, napełniony wielkimi stojąco ustawionymi półmiskami, stosami talerzy, salaterek, kryształowemi wazami i spodkami. (D. c. n.).

Ale kto ma 70—100 kor. płacy, ten nie może sobie pozwolić na mieszkanie za 25—39 koron. Więc też mieszczą się ci ludzie ze swemi rodzinami w nędznych norach, za które płacą po 14—18 koron.

Jeżeli im gmina chce dać porządne, ludzkie mieszkania, musi im podwyższyć płace. W przeciwnym razie „rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej“ dla służby miejskiej skończy się na tem, że ci biedacy będą i nadal skazani na mieszkanie w coraz gorszych norach.

Degradacya socyalisty.

W dowcipny sposób wykręciło się ministerstwo wojny ze sprawy degradacyi socyalisty za jego przekonanta.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, przeciw tow. Władysławowi Szałaśnemu w Białej wdrożył wojskowy sąd honorowy dochodzenie, czy zajęcie jego jako redaktora „Robotnika tkackiego“ nie przynosi ujmy jego randze chorążego. Orzeczono: „ist nicht vereinbar“ i wezwano do zrzeczenia się redaktorstwa i doniesienia o tem odnośnej władzy, lub złożenia rangi. Ponieważ tow. Szałaśny nie spieszył się ani z jednem ani z drugiem, więc, wysłano mu drugie „poprawione wydanie“ z dodatkiem, o którym pierwszym razem widocznie zapomniano, że: „w przeciwnym razie zostanie Pan pozbawiony rangi w drodze rozkazu“.

Tow. Szałaśny i nadal zachował się wyczekująco. Ministerstwo wojny znalazło się więc w kłopotliwem położeniu. Nie mogło napisać w motywach degradacyi, że redagowanie gazety jest niezgodne z honorem oficerskim, skoro nawet sztabowcy w czynnej służbie pracują dziennikarsko; nie miało zaś... cywilnej odwagi napisać, że degraduje go za to, iż jest socyalistą. Wybrnęło wreszcie z tego kłopotliwego położenia, degradując tow. Szałaśnego za — niesubordynacyę!

Mianowicie tow. Szałaśnemu doręczono i w rozkazie pułkowym ogłoszono następujące „orzeczenie“ ministerstwa wojny: „Chorąży w rezerwie 57 pp. Władysław Szałaśny nie usłuchał (keine Folge gegeben) wydanych mu dwukrotnie rozkazów, za to zostaje pozbawiony rangi chorążego i jako rezerwowy szeregowiec piechoty przeniesiony do 20 pp“.

Gdyby np. sąd stosował taką logikę, w podobnem położeniu znalazłby się oskarżony, którego sędzia wzywa przed wydaniem wyroku do pogodzenia się ze stroną przeciwną, a wezwania sędziego nie usłucha. Wedle logiki przytoczonego „befehlu“ wyrok sądu nie skazałby go za obrazę czci, lecz opiewałby: „Oskarżony winien jest, że nie usłuchał sądu, i za to zostaje skazany na 3 dni aresztu“.

Rozumiemy dobrze, że ministerstwu wojny szło tu o wykręt — ale i ten wykręt nie zakryje faktu, że w armii konstytucyjnego państwa zdegradowano rezerwistę za jego przynależność do stronnictwa politycznego, które ma 82 posłów w parlamencie, którego przedstawiciel przewodniczy jako wiceprezydent obradom najwyższej władzy prawodawczej tegoż państwa!...

W armii austryackiej duch absolutyzmu panuje jeszcze w całej pełni.

Przegląd społeczny.

Baczność, piekarze! W sobotę, 29 lipca, wybuchł w Krakowie strejk w piekarni p. Stefana Starka przy ul. Stachowskiego. Organizacya ostrzega wszystkich robotników piekarskich, aby tę firmę omijali.

Strejk robotników stolarskich we Lwowie. Praca w warstatach stolarskich spoczywa w dalszym ciągu. W strejku stoi około 500 robotników i solidarność wśród nich wzorowa. Wczorajsze ogólne zgromadzenie nie zakończyło się powzięciem żadnych uchwał i odroczono je do dzisiaj. W dalszym ciągu toczyć się będzie dyskusya nad sprawozdaniem z dotychczasowych pertraktacyi i dyrektywami na przyszłość. Ze strony majstrów stolarskich rozmaitymi środkami będą czynione starania o złamania solidarności i wprowadzenie rozdwojenia. Robotnicy stolarscy zanadto jednak są wyszkoleni organizacyjnie, by dać się podejść.

KRONIKA.

Kraków, 2 sierpnia.

Numery „Naprzodu“ z 29 i 30 lipca cieszyły się szczególną opieką urzędów pocztowych, gdyż otrzymujemy masowe reklamacye z całej Galicyi z powodu niedoręczenia tych numerów abonentom. „Naprzód“ niedzielny zawierał mowę tow. posła Diamanda w sprawie masakry drohobyckiej. Reklamentom przesyłamy niedoręczone numera ponownie.

Nowiny krakowskie.

Kosobucki-Wolny. Walka między pp. Wolnym a Kosobuckim nie ustaje. Onegdaj odbyło się w lokalu klubu rękodzielniczego zgromadzenie cechu stolarzy przy licznym udziale członków pod przewodnictwem p. Tarczyńskiego. Po złożeniu sprawozdania z przebiegu walki, jaką prowadzi cech stolarzy z Izbą rękodzielniczą, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: pp. Chrobak, Burzyński, Bober, Zanad, Marchewczyk, Buczyński, Okrutniewicz, Iglicki, Ligięza i inni. Delegatom do Izby rękodzielniczej pp. Meresińskiemu, Olejakowi, Muranyiemu i Zarembie uchwalono wyrazić niezadowolenie i żądanie złożenia mandatu za niesolidarne postępowanie w sprawach cechu w Izbie. Delegatowi p. Wolnemu wyrażono swoje zadowolenie z postępowania w Izbie rękodzielniczej i wezwano go, by nadal korupcyę zwalczał i wytrwale bronił interesów stowarzyszenia.

Zamknięcie Łaźni ludowej przy ul. Karmelickiej z powodu restaurowania nastąpi od czwartku 3 b. m. na kilka dni.

Losowanie przysięgłych na kadencyę wrześniową odbyło się wczoraj w sądzie krajowym karnym. Wylosowani zostali jako przysięgli główni: Amster Maurycy, wł. realn.; April Zygmunt, wł. realn. Podgórze; Bażan Mieczysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Berwald Aron, wł. realn.; Better Jakób, właść. realn.; Betz Zacharyasz, wł. realn; Ciechanowski Wacław, wł. realn.; Dr Chomętowski, wł. dóbr; Daniek Ludwik, wł. realn.; Engländer Nachman, wł. realn.; Friedmann Uscher, wł. realn., Podgórze; Glaser Józef, urz. banku hipot.; Gelb Adolf vel Abraham, wł. realn.; Gronner Bernard, wł. realn.: Heggenberger Jacek, wł. realn.; Heumann Henryk, wł. realn.; Horowitz Maks, Saul, wł. realn.; Konopka Stefan, dyr. syndykatu Tow. rolniczego; Kuciewicz Franciszek, wł. realn.; Landesdorfer Hirsch, propinator; Lieblich Herman, wł. realn.; Padlewski Skorupka Zygmunt, wł. dóbr, Libertów; Pagacz Władysław, wł. realn.; Rottersmann Zygmunt urzędnik Tow. maszyn „Singer“; hr. Starzeński, były wł. dóbr; Schmid Józef, wł. realn.; Śliwiński Kasper, wł. realn.; Taborski Józef, budowniczy, Rząska; Teitelbaum Salomon, wł. realn.; Truskolaski Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Wachtel Maurycy, urzędnik pryw., Podgórze; Wiewiórowski Teodozyusz, urzędnik banku galic.; Wilczyński Józef, wł. realn.; Zasadzki Albin, wł. realn.; Zamczyk Natan, kupiec, Podgórze; Żupnik Abraham Markus, kupiec, Bochnia.

Jako zastępcy: Gartenberg Józef, masarz, Podgórze; Golonka Ignacy, wł. realn.; Grünwald Roman, wł. realn.; Kawula Wawrzyniec, rolnik, Wyciąże; Kammer Essig, wł. realn., Podgórze; Kummer Augustyn, blacharz; Lauer Samuel Aleksander, wł. realn.; Wasermann Izrael, wł. realn.; Wróblewski Jakób, wł. realn.

Beczka ze smołą zapaliła się wczoraj wieczór w domu przy ul. Stradom l. 17. Ogień ugasiła straż pożarna.

Zamach samobójczy. Antonina P., zamieszkała przy ul. Długiej usiłowała wczoraj otruć się. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy i przyprowadziło ją do życia. Powodem ma być złe pożycie małżeńskie.

Kradzież 1500 rubli. W Głogowianach koło Miechowa, na granicy rosyjskiej, skradł Jekel Quelwasser kupcowi Reisfeldowi 1500 rubli i umknął do Krakowa. Policya wdrożyła za nim poszukiwania.

Jak ptak niebieski. Aresztowano na Zwierzyńcu młodego człowieka podającego się za inżyniera Mickiewicza-Ogińskiego z Wilna. Urządzał się bardzo sprytnie, bo wynajmował mieszkanie z meblami i wiktem i znikał nie zapłaciwszy. W ten sposób oraz przez pożyczyczki naciągnął cały szereg ludzi.

Małoletni nożowiec. Dziś na ul. Bożego Ciała 10-letni Adam Mądrala napadł na 15-letniego Majera Honiga i ranił go nożem w rękę, chcąc mu wydrzeć pieniądze. Aresztował go zaraz policyant.

Z Podgórza piszą nam: Oprócz całej sfory płatnych naganiaczy i agitatorów różnego typu, miał ekscelencya Korytowski tak zwanych „zawodowych wahlmacherów“, którzy się przechwalają, że im ma Korytowski mandat do zawdzięczenia.

Do wiadomości naszych czytelników i robotników podgórskich podajemy nazwiska tych panów, a czynimy to tem chętniej, że hyeny te żyją i tuczą się groszem robotniczym. Fryzyer Bierer przy ul. Kalwaryjskiej, szynkarz Haeker przy Małym Rynku i kupiec i szynkarz w jednej osobie druh Sikorski.

Robotnicy podgórscy powinni sobie nazwiska tych panów dobrze zapamiętać.

— **Ze sportu.** W sobotę 5 sierpnia odbędzie się na błoniach miejskich w Podgórzu match footbalowy między K. S. Dianą z Podgórza, a K. S. „Jutrzenką“ z Krakowa. Początek o godzinie 5·30 popołudniu. Uprzednia sprzedaż biletów odbędzie się w handlu WPP. Steiglera (Pl. Dominikański), Pfefferberga (Podgórze — Krakowska) i w drogueryi p. Stiela (w Podgórzu — Rynek). Miejsce stojące 20 h, siedzące 40 h.

— **Przeniesienie lokalu bankowego.** Založni uverni ustav v Hradci Kralove (Bank Zaliczkowy i kredytowy) Filia w Krakowie przenosi swoje biura z dniem 8 b. m. do lokalu przy ulicy Wiślnej 3 (obok banku Austro-węgierskiego). Godziny urzędowe od 9 do 12·30 i popoł. od 3 do 5.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Czytelnia pism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa 2: „Sprzedana narzeczona“.
Czwartek 3: „Hrabia Luksemburg“.
Piątek 4: „Faust“.
Sobota 5: „Miłość cygańska“.
Niedziela 6 po południu: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela 6 wieczor: „Sprzedana narzeczona“ (ostatnie i pożegnalne przedstawienie teatru lwowskiego).

Nowiny lwowskie.

Wiec w sprawie dróg wodnych. Komitet wykonawczy sekcyi dróg wodnych i regulacyi rzek krajowego towarzystwa wyzyskania sił wodnych wraz z komitetem jarmarku krajowego zwołują w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 11 przed południem wiec publiczny w sprawie dróg wodnych. Wiec ten odbędzie się w sali kinoteatru „Goplana“ na placu powystawowym.

Na zjazd w Rapperswilu uchwalił wydział koła literacko-artystycznego wysłać jako delegatów: dra Aleksandra Czołowskiego, Zygmunta Frylinga i dra Witolda Lewickiego.

Przejechany przez pociąg. Na linii Lwów-Janów na gruntach wsi Domażyr dostał się tamtejszy włościanin głuchoniemy Jan Pateja pod koła pociągu. Z wypadku wyszedł z odciętą ręką, raną na głowie i kontuzyami na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przywiozło go w stanie groźnym do szpitala.

Z kraju.

Echo krwawych wyborów w Drohobyczu. Komisya śledcza sądu obwodowego w Samborze, składająca się z sędziego powiatowe-

LUDWIK DE BROUCKÈRE.

Rządy klerykalne i gospodarka klasztorna w Belgii.

4)

Wcale nie jest dziwnem, że ta niezwykła protekcya rządu, przyciągnęła wszystkich mnichów i mniszki krajów sąsiednich, które się tam niezbyt dobrze czuły. Przybyły z Anglii, Szwajcaryi, Włoch, a po uchwaleniu prawa o oddzieleniu kościoła, jak szarańcza także z Francyi. Dzięki rewolucyi portugalskiej będziemy mieli nowy potok. Następnie spotęgował rząd pomnożenie duchowieństwa w ten sposób, że potrafił stworzyć silny „popyt“ na klerykalne usługi. Tak stworzył on dlań prawdziwy monopol w szpitalnictwie. Umożliwił on im obfitemi subwencyami otwarcie niezliczonych szkół — przemysłowych, rolniczych dla gospodyń etc., nie mówiąc już o szkołach ludowych i ogródkach dziecinnych. Ponieważ zaś inspektor przemysłowy pozostaje zazwyczaj za progiem jego przedsiębiorstw, mają one bardzo dogodne warunki.

W ten sposób stało się rzeczą nieuniknioną, że przy tak dogodnych warunkach duchowni płynęli ku nam coraz to w większej ilości. W jak zastraszający sposób to się działo, można wnioskować z cyfr następujących.

W r. 1880 było 1559 klasztorów z 4120 zakonników i z 21.242 zakonnic. W r. 1900 było 2500 klasztorów z 6237 zakonników i z 31.668 zakonnic. Rezultaty spisu ludności z r. 1910 nie są jeszcze znane, lecz według wiarygodnego obliczenia liczba klasztorów w końcu r. 1906, gdy właśnie francuskie zakony zaczęły wędrówkę, wynosiła 2764, zaś liczba zakonników i zakonnic wzrosła w końcu 1908 r. do 47.000 — jest to wzrost niemal o 10.000 osób od ostatniego spisu

Niemal, że nie istnieje wieś, gdzieby się nie wznosił budynek klasztorny. Miasteczko Turlemont, które niema jeszcze 20.000 mieszkańców, liczy 11 klasztorów. Ypern przy jednakowej liczbie mieszkańców ma szczęście posiadania ich aż 25. Tournai ma 43 klasztory przy 36.000 ludności. A przytem listy, które służyły dla sporządzenia tego małego spisu bynajmniej nie są kompletne... Nie należy także sądzić, że to są wyjątki, pojedyncze wypadki. Courtrai, Brügge, Lowanium, Namur oraz inne miasta są uszczęśliwione w niemniejszym stopniu. Nie braknie również czarnych w mieście stołecznem. Każdą dzielnicę, każdą większą ulicę zdobi jakiś budynek klasztorny — a budują wciąż nowe.

Co do bogactw klasztornych Belgii, nie chciałbym takowe oszacowywać, gdyż obliczenia z konieczności musiałyby być niedokładne. Wszyscy, którzy się starają o ten obrachunek, przyszli do rezultatów sprzecznych. Jest to zrozumiałem wobec surowych środków zapobiegawczych, które stosują mnisi, by ukryć swe bogactwa. Jeśli wierzyć opinii ludu należałoby sądzić, iż w klasztorach złoto mierzą na korce... Ta opinia przypisuje Jezu tom, także pewną liczbę takich przedsiębiorstw i wielkich domów handlowych, z któremi jednak nie mają oni najprawdopodobniej nic wspólnego. Lecz nawet po odtrąceniu wszystkich tych przesadnych pogłosek, możemy spokojnie twierdzić, że bogactwa klasztorne są nadzwyczajne i szybko wzrastają.

Historya klasztoru jest zawsze jednaką. Dwaj lub trzej mnisi, lub kilka siostrzyczek wynajmują w jakiejbądź nowej dzielnicy skromny domek i w ciszy tam się osiedlają. Zanim rok upłynie, kupią sobie ten dom na własność; w następnym roku kupią domek po prawej ręce, wkrótce — po lewej; i tak rosną wciąż dalej, aż powstanie olbrzymie skupienie budynków, pośród którego dumnie wznosi się kaplica. Z dwóch, trzech mnichów urosły dwa tuziny i kierują potężnem przedsiębiorstwem.

Klasztor taki posiada zadziwiającą zdolność nagromadzenia bogactwa. Przyjmuje bogate legaty, tak samo, jak najmniejsze datki. Wiele sióstr klasztornych chodzi i wyprasza odpadki kuchenne, wiele zbiera ubrania, bieliznę i Bóg wie co jeszcze! Innym znowu razem wstępuje do zakonu bogata spadkobierczyni. Momentalnie staje cały klasztor na straży, by mu się nie wyślizgnęła ani okruszyna oczekiwanej zdobyczy, z której wrazie śmierci zakonnicy klasztor nie ustąpi ani halerza. Jeśli zaś wstępuje do zakonu dziewczyna biedna, którą spotkał ciężki los, wówczas rodzina, jakkolwiek skromnemi mogą być jej warunki, z pewnością złoży dar, a nawet i później nie zbraknie drobnych podarunków — chociażby kilku metrów płótna, albo paru funtów masła, o które nie omieszka klasztor molestować.

Klasztor chwyta na wszystkie strony, ale nie oddaje nazewnątrz nigdy nic, a sam zużywa bardzo mało. Ponieważ zakonnicy prowadzą gospodarstwo wspólne, a tryb życia umiarkowany, dzieci karmić nie potrzebują, dla rozrywki nie wydają nic, wobec tego utrzymanie ich kosztuje niewiarygodnie tanio. Wszystko, cokolwiek otrzymują, przechowują razem i nawet pomnażają przez własną pracę, a **przedewszystkiem przez to, że innym każą pracować na siebie.**

Tu mamy przed sobą najwstrętniejszą stronę społecznego wpływu klasztorów. Za odrobinę pożywienia pracują świeccy braciszkowie i siostry na klasztory w ich przemysłowych i półprzemysłowych przedsiębiorstwach. Klasztory opanowują sieroty, starców, nawet chorych i kaleki i każą pracować na siebie, nie wypłacając płacy rzeczywistej. Oburzające procesa „Dobrego Pasterza“ w Nancy pokazały z jaką chciwością są wyzyskiwani, ci rzekomi „pocieszani“. W tenże sposób wyzyskuje się dzieci w klasztornych szkołach fachowych i warsztatach, i w tych warunkach pracuje w Belgii łącznie z zakonnikami armia ponad 10.000 osób, których produkta, w tak tani sposób powstałe, szkodzą rynkowi pracy i obniżają zarobki robotników wolnych.

Jakim celom służy ta przemysłowa praca w klasztorach? (Dok. nast).

go dra Łopuszańskiego i protokolanta Szawaluka, urzęduje dotychczas w Drohobyczu. Przesłuchano już przeszło 1500 świadków, a jeszcze ma być słuchanych kilkaset.

Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy i dokładnych szczegółów dowiedzieć się nie można. Śledztwo trwać będzie jeszcze około 4 ch tygodni. Wskutek tego śledztwa prokuratorya państwa w Samborze ma wielki nawał pracy i dlatego żadnemu urzędnikowi w prokuratoryi nie udzielono w tym roku urlopu feryalnego.

Śmierć za maliny. Odnośnie do tak zatytytułowanej notatki kronikarskiej, przedrukowanej z „Wieku Nowego“ przez wszystkie gazety, otrzymujemy od syna właściciela dóbr Błażowa następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby w Błażowej zastrzelony został jakikolwiek chłopiec, któryby się wybrał do lasu na maliny, jakoby tu spotkał go syn właściciela tej wsi i położył go trupem wystrzałem z dubeltówki, jakoby władze wdrożyły śledztwo i jakoby zabójca tłumaczył się, że chłopiec zachował się wobec niego prowokująco i obrzucił go kamieniami. Żadne bowiem tego rodzaju zajście miejsca nie miało, a powyższa notatła zaczerpnięta z „Wieku Nowego“ jest mistyfikacyą, wynikłą z chęci dokuczenia mnie lub mojemu ojcu, właścicielowi majętności Błażowa, którą zarządzam. Z poważaniem Mieczysław Nowak.

Zabawki p. rotmistrza. Z Niepołomic piszą nam: Stosunki między ludnością cywilną a wojskową są tu bardzo napięte. Były one już raz przedmiotem rozprawy sądowej. Przyczyną tego jest przedewszystkiem rotmistrz Jędrzejowicz. Najnowszym jego sportem jest jeżdżenie po polach na koniu i niszczeniu plonów rolnych. I tak d. 27 i 28 zm. pędził na koniu po ziemniakach p. St. Krzyżanowskiego, a gdy żona tegoż zwróciła mu uwagę, żeby nie niszczył plonów, obrzucił ją stekiem obelżywych wyrazów, niemożliwych do powtórzenia. Apelujemy do komendy korpuśnej, aby dała temu oficerkowi lekcyę grzeczności, gdyż w przeciwnym razie otrzyma ją od mieszkańców.

Szykany żandarmskie. Z Bobowy piszą nam: Na jakie szykany ze strony żandarmeryi skazani są mieszkańcy małych miasteczek świadczy następujący proces. Komendant posterunku żandarmeryi Antoni Świdziński sekował w niemożliwy sposób szynkarza Izraela Holländra, który też wraz z Chananelem Rosenem wniósł zażalenie na niego do komendy żandarmeryi do Lwowa. Zarzucił w niem Świdzińskiemu, że groził mu zastrzeleniem i odebraniem koncesyi szynkarskiej, oraz że nie wykrył zbrodni podpalań, rabunku i kradzieży zaszłych w okolicy, a natomiast sekuje spokojnych ludzi. Tem uczuł się obrażonym Świdziński i wniósł skargę do sądu na autorów zażalenia. Rozprawa jednak sądowa odbyta w Ciężkowicach zakończyła się uwolnieniem oskarżonych, gdyż sędzia przyjął za przeprowadzony dowód prawdy, zaofiarowany ze świadków przez oskarżonych. Wobec jednak odwołania odbędzie się dnia 18 b. m. rozprawa apelacyjna w Nowym Sączu.

Sprawa budzi tu wielkie zainteresowanie, gdyż jest to walka ze wszechwładzą żandarmską na prowincyi.

Otwarcie Domu robotniczego w Orłowej. Stowarzyszenie Domu robotniczego w Orłowej na Śląsku urządza 15 sierpnia uroczystość Domu robotniczego z następującym programem: O godzinie 12 zebranie się w Domu robotniczym i wyruszenie na dworzec kolejowy dla przywitania gości, o godz. 2 wiec ludowy, o godz. 4 zabawa ludowa, o godz. 8 przedstawienie teatralne i zabawa taneczna. W ten sposób proletaryat polski na Śląsku buduje coraz to nowe twierdze ruchu robotniczego, wzmacniając swe siły i pozycye. Nowej placówce robotniczej życzymy jak najpiękniejszego rozwoju.

Z zaboru rosyjskiego.

Ze statystyki trzech gubernij litewskich. Według obliczeń urzędowych, gubernia kowieńska posiada 1,641 000 ludności, a w tem pod względem wyznaniowym najwięcej katolików, gdyż 1,297.000. Następne miejsce pod względem liczebności zajmują żydzi 262 000 Prawosławnych i staroobrzędowców jest 80 tysięcy. Reszta przypada na różne inne wyznania (luterańskie, kalwińskie itd).

Pod względem narodowości katolicy w gubernii kowieńskiej dzielą się jak następuje: 1,167 000 Litwinów, 73 000 Białorusinów i 57.000 Polaków.

Gubernia wileńska liczy 1,815 000 ludności, a w tem 1,099.000 katolików, 461.000 prawosławnych oraz 253 000 żydów.

Narodowościowo katolicy w gubernii wileńskiej dzielą się tak: 567 000 Białorusinów, 277 000 Polaków i 246 000 Litwinów.

Ludność gubernii grodzieńskiej wyraża się liczbą 1,762 000, w tem 974 000 prawosławnych, 471 000 katolików i 316.000 żydów.

Pod względem języka ojczystego katolicy w gubernii grodzieńskiej dzielą się na grupy następujące: 379 000 Białorusinów, 77.000 Polaków i 15 000 Litwinów.

Nadmienić przytem należy, że większość prawosławnych w tych trzech guberniach stanowią Białorusini. Część staroobrzędowców zaliczyć należy także do narodowości białoruskiej, jakkolwiek bowiem są to potomkowie przybyszów z dawnego państwa moskiewskiego, szukających w Wielkiem Księstwie Litewskiem schronienia przed prześladowaniem religijnem, jednak, jako używający dziś w domu języka białoruskiego, tak samo jak ich sąsiedzi prawosławni i katolicy, nie mogą być już za Rosyan uważani.

Pożar lasów w sąsiedztwie letnisk podwarszawskich. Pomiędzy przystankiem Józefów a Falenicą spaliło się onegdaj około 90 morgów lasów i zagajników sosnowych. Gęste kłęby smolistego dymu zwabiły letników ze wszystkich prawie dziesięciu letnisk od Wawru do Otwocka. Brak narzędzi, wody, oraz wiatr utrudniały ratunek.

Ze świata.

Młodzież polska przeciwko narodowej demokracyi. W dalszym ciągu otrzymujemy rezolucye wiecowe młodzieży, kształcącej się za granicą, zwracające się ostro przeciwko antybojkotowym hasłom narodowej demokracyi w Królestwie.

Za niezłomnem trwaniem bojkotu szkół rosyjskich wypowiedział się polski wiec ogólnoakademicki w Monachium, który obradował w dniu 5 lipca przy udziale około 100 akademików.

W Verviers (Belgia) odbył się tegoż dnia wiec ogólno-studencki, zwołany przez grupę Zjednoczenia oraz Filarecyę. Oświadcza on na czele swoich uchwał:

„Wiec ogólny młodzieży polskiej w Verviers w dniu 5 lipca 1911 r. wyraża pogardę narodowej demokracyi i innym mętom społecznym, które stanowisko to popierają, oraz zupełną solidarność z młodzieżą krajową, która grabarzy szkoły polskiej karze i piętnuje“.

Hodowla profesorów. Z Tybingi (Württembergia) donoszą nam, że wśród sfer profesorskich panuje ogólne przekonanie, iż od przyszłego zimowego semestru zostanie otworzone seminaryum dla specyalnie wysłanych na tutejszy uniwersytet 22 rosyjskich studentów. Celem ma być przygotowanie odpowiednich i „błagonadieżnych“ profesorów na wolne obecnie katedry uniwersyteckie — opuszczone przez wybitniejsze i liberalniejsze żywioły profesorskie.

Na „najwyższy rozkaz“ — minister oświaty w Petersburgu p. Kasso — porozumiał się w tej sprawie z senatem tutejszego uniwersytetu. Tybingę wybrano jedynie ze względu na nieobecność studyujących studentów z państwa rosyjskiego, a więc starano się w ten sposób zabezpieczyć przyszłych błagonadieżnych profesorów od wszelakich wpływów wywrotowych.

Kobieta profesorem. Pani G. Wocker, b. docentka w Bernie Szwajcarskiem, została mianowana profesorem historyi fizyki na uniwersytecie w Lipsku. Jest to, jeśli nie pierwszy, to w każdym razie jeden z pierwszych wypadków, by kobieta otrzymała katedrę profesorską na uniwersytecie niemieckim.

Wystawa hygieny społecznej. Biuro komitetu wykonawczego międzynarodowej wystawy dla hygieny społecznej w Rzymie podaje do wiadomości, że mimo odroczenia międzynarodowego kongresu przeciwgruźliczego wystawa będzie otwarta 1 listopada. Potrwa ona do kwietnia 1912, a w ciągu tego czasu zbierze się i kongres przeciwgruźliczy.

Balon w morzu. Z Kopenhagi donoszą: Onegdaj wzniósł się tu balon, w którym jechał hr. Moltke z 2 pasażerami. Porwany wiatrem ku północy, wpadł półtorej mili na południe od wyspy Hasselö do morza. Z wyspy ujrzano to i wysłano natychmiast łódź z pomocą, która uratowała pasażerów.

Upały i pożary. Z Brukseli donoszą: Z wielu stron donoszą o wypadkach śmierci wskutek upałów. Szczególnie dużo było wypadków utonięcia.

Z Antwerpii donoszą, że posucha wywołała wielką spekulacyę w cenach żywności i podrożyła je.

Z Hannoweru donoszą: 600 morgów lasu na placu ćwiczeń wojskowych w Münster padło ofiarą pożaru.

Z Hamburga donoszą: Wielkie torfowisko w Ebersdorf zapaliło się. 500 morgów torfowiska spłonęło.

Z Teschen (koło Bodenbach) donoszą: Z powodu niskiego stanu Łaby wstrzymano cały ruch okrętowy.

Z Kolina (Czechy) donoszą: Teatr zamkowy padł ofiarą pożaru. Szkoda wynosi 200 tysięcy koron. Browar zamkowy zupełnie zniszczony.

Z opery.

Trzy postacie wybrał na swe gościnne występy Didur, trzy zasadniczo się od siebie różniące charaktery. Po Mefistofelesie przyszła kolej na Basilia w „Cyruliku sewilskim“. Znaliśmy dobrze z estrady ogromną łatwość i precyzyę we wnikaniu w każdy utwór, mimo to Basilio przeszedł oczekiwania, od Mefistofelesa był tak dyametralnie różnym, że chwilami wydawało się wprost niemożliwem, aby obydwu grał tensam artysta. Mimo silnej i tym razem niedyspozycyi, stał się urodzonym Włochem, jakgdyby mu w żyłach płynęła krew podobna do Rossinistów i nigdy inaczej nie śpiewał, jak włoskiem „bel canto“.

Oklaski i kwiaty były też nagrodą za mile, wesoło, a jednak wysoce artystycznie spędzony wieczór. Tempo gry było tym razem znacznie żywsze, a całość bardziej staranna i, co ważne — zgodna.

Przykład p. Didura oddziałał na otoczenie, gdyż prócz jego partyi i w innych znalazły się wyjątki śpiewane po włosku. Nie mielibyśmy nic przeciwko powiększeniu nawet ich liczby, zwłaszcza w miejscach, gdzie polska „Schnellsprecherei“ zawsze trochę razi.

P. Makusz, Kasprowiczowa, Okoński, Paszkowski i Dobosz pozostali przy swych partyach, wywiązując się z nich zupełnie poprawnie i lepiej niż za pierwszym razem. Zato dokonano pewnych skróceń w partycyi, które wprawdzie szkody całości nie uczyniły, ale i pożytku równie, w jakim więc uczyniono je celu? *T. Ch.*

TELEGRAMY

z dnia 2 sierpnia.

Cholera.

Salonika. W Monastyrze zdarzyły się 2 wypadki podejrzane o cholerę.

Nikołajewsk. W ciągu ostatniego tygodnia zachorowały w mieście 4 osoby na cholerę, zmarło 6.

Konstantynopol. Od początku ukazania się epidemii cholery były 152 zasłabnięć, z tej liczby 60 z wynikiem śmiertelnym.

Konstantynopol. Wczoraj stwierdzono 21 wypadków cholery, z tego 10 z wynikiem śmiertelnym.

Strejki w Europie i w Ameryce.

Rewel. Na wszystkich parowcach robotnicy i tragarze rozpoczęli strejk, domagając się powiększenia płac.

Petersburg. Od onegdaj strejkują tutejsi robotnicy portowi, domagając się zmiany przepisów pracy i podwyższenia płac. — Wczoraj rano zjawiło się w porcie 2000 robotników, jednakże nie podjęli pracy. Do nich przyłączyło się 1000 robotników portowych z innych portów.

Londyn. 4000 robotników portowych i 1500 robotników węglowych na Tamizie rozpoczęło strejk, domagając się gwarancyi, że pracodawcy dotrzymają ułożonych we czwartek ostatnich warunków.

Londyn. Z Nowego Jorku telefonują, że w El Oro, powiecie meksykańskim, słynnym z min złota, wybuchł strajk 10.000 górników. Przysyło do starcia z wojskiem.

El Oro. (Meksyk). Do strajkujących górników, którzy uwolnili z więzienia więźniów, wojsko dało ognia. **9 osób zabitych, 32 rannych.**

Budowa kolei w Turcyi.

Konstantynopol. W dyplomatycznych kołach zwracają uwagę, że wobec zawarcia traktatu w sprawie budowy kolei adryatyckiej, jakoteż innych kolei w Turcyi europejskiej, kwestya budowy kolei sandżakskiej staje się aktualną. W kwestyi tej musi Turcya porozumieć się z Austro-Węgrami.

Zakończenie powstania Albańczyków?

Konstantynopol. Na podstawie depesz posła tureckiego w Cetynii osądzają tu sytuacyę optymistycznie i spodziewają się szybkiego powrotu Malissorów. To optymistyczne zapatrywanie podzielają także koła dyplomatyczne. W sprawie stanowiska Czarnogóry w łonie rządu panują różnice zapatrywań.

Układy francusko-niemieckie o Marokko.

Paryż. Agencya Havasa oświadcza, że pogłoski, jakoby Niemcy zwoływały rezerwistów, a Francya czyniła nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, są zupełnie nieuzasadnione.

Powrót ex-szacha do Persyi.

Teheran. (Pet. Ag. tel.). Oddział, który wyruszył przeciw Mahometowi Alemu, składa się z 1000 piechoty, 200 Bachtyarów i 300 Fidaisów. Słychać, że Fidaisi zamierzają pozornie tylko połączyć się z Mahometem Alim, w rzeczywistości jednak chcą go zabić, aby uzyskać nagrodę, naznaczoną na jego głowę. W Teheranie sympatye zwracają się do Mahometa Alego.

Teheran. (B. Reutera). Posłowie angielski i rosyjski wystosowali do rządu perskiego równobrzmiące noty tej treści, iż były szach utracił prawo do pensyi, skoro mimo kilkakrotnie udzielonych mu przez oba rządy napomnień, by się wstrzymał od agitacyi politycznej, powrócił do Persyi. Oba rządy oświadczają, że nie mogą interweniewać, skoro były szach znajduje się już na terenie perskim, a więc też nie mogą mieszać się w wewnętrzny spór stronnictw.

Jak tu słychać, ex-szach opuścił Astrabad, ale niewiadomo, gdzie się udał.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że ex-szach wsiadł na pokład parowca „Bendegirez“ na morzu Kaspijskiem i udał się do Meszedeser w Persyi.

Zwycięska rewolucya w republice murzyńskiej Haiti.

Nowy Jork. Według telegramu z Port au Prince, prezydent Simon uznał bezowocność dalszego oporu i zgodził się wsiąść w ciągu 3 dni na okręt obcej flagi. Prezydent prosił o zwłokę dlatego, by zapobiedz plądrowaniu miasta przez rewolucyonistów. Ciało dyplomatyczne uczyni w tej mierze kroki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraciach można umieszczać tylko za opłatą **40 haterzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Związek pomocników fryzyerskich w Krakowie.** (Biuro pośrednictwa pracy: Grodzka 35 I piętro). W niedzielę 6 sierpnia o godz. 4 po południu odbędzie się kwartalne zgromadzenie (sprawozdanie z kwartalnej działalności, potem zawodowa demonstracya charakteryzacyi twarzy na różne typy). Komitet zaprasza szan. kolegów o przybycie z rodzinami.

* **Centralny zarząd Stowarzyszenia emerytów i rencistów w Stryju** podaje wszystkim stacyom płatniczym, grupom miejscowym i członkom do wiadomości, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 6 sierpnia o godz. 2½ po południu, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 4 po południu w lokalu grupy kolejarzy w Stryju, ul. Mickiewicza 19, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdania, wybór zarządu i wnioski. Uprasza się o jak najliczniejsze jawienie się na to zgromadzenie, gdyż są bardzo ważne i wszystkich obchodzące sprawy do załatwienia.

* **Wiedeń.** P. P. S. D. dzielnicy X urządza zabawę ogrodową w niedzielę 6 sierpnia o godz. 4 popołudniu w restauracyi p. Smreczka (X Keplergasse 7) Program: Monologi, Deklamacya. „Stryj przyjechoł“, komedya w jednym akcie. „Tatuś pozwolił“, komedya w jednym akcie. Zabawy towaskie. Żywy obraz. Tańce.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stałych zastępców
we wszystkich miejscowościach, poszukuje wielki austryacki dom bankowy, celem sprzedaży w Austryi dozwolonych losów na spłaty ratalne. **Wysoka prowizya!** Zdolni odsprzedawcy otrzymają po krótkim czasie próbnym stałą płacę. Zgłoszenia pod **Pension 200** do Działu inseratowego „Naprzodu“.

Buchaltera młodszego
z językiem polskim i niemieckim poszukuje się. Zgłoszenia pod A. do Działu inseratowego Naprzodu.

Poszukuje się
handlowców, którzy byli zajęci w handlach towarów modnych, a zajmowali się także aranżowaniem wystaw sklepowych. Abraham Lindenbaum, Kraków.

Panna
z ukończoną 7 kl. poszukuje jakiegokolwiek stosownego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod F. K. do Działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Posady
praktykanta handlowego lub jakiejkolwiek innej, poszukuje młodzieniec z VII. kl. gimn. (Jakubowicz, Kraków, Gertrudy 23, III na lewo).

Poszukuie się
praktykantki
do biura i pisania na maszynie. Zgłoszenia z podaniem ukończenia szkół lub obecnej praktyki pod M. E. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Dwóch czeladników
blacharskich zdolnych, potrzeba do wodociągów zaraz, na stałe zatrudnienie. L. Miszczyński, Podgórze, Rynek l. 13.

Ucznia do praktyki
oraz **panny** umiejące rysować, poszukuje Zakład reprodukcyi artystyczno-fotomechanicznej „Zorza“ w Krakowie, Krzyża 7.

6—8 ubikacyi
obszernych, jasnych, częścią na mieszkanie, częścią na zakład przemysłowy, poszukuje się w obrębie Wielkiego Krakowa od 1 kwietnia 1912. Zgłoszenia przyjmuje Zakład repr. art. „Zorza“ w Krakowie, ul. Krzyża 7.

Zdolnego czeladnika
stolarskiego poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Pierwsza Galicyjska fabryka patentowanych sprężynowych materaców „Polonia“ w Podgórzu, Spółka z z. o. o., między godz. 1—2 w południe.

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Winogrona deserowe
lub jesienne morele duże, wybierane 5-klg. za 4 kor. Jabłka deserowe, gruszki, śliwki K 2·50, pomidory, świeża papryka, ogórki, **melony cukrowe** 2 K. Dostarcza Jenö Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Miodobrania rozpoczęłem.
Teraz miód najlepszy aromatyczny, bardzo dobry w smaku, kuracyjny lipcowy 5 klg. blaszanka K. 7·80. Miód stołowy do picia 5 kg, gasiorek K. 6·20. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12.— Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Realność
w śródmieściu
nadająca się na zakład przemysłowy, skład i mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 1911. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Adolfa Schmindlinga adw. w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

1a KWARGLE OŁOMUNIECKIE
po przystępnych cenach, poleca i wysyła pocztą i koleją franco do każdej stacyi.
Fabryczny skład serów, Kraków, ulica Wielopole 7.

Od pańswa
odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K** wyżej, ubrania marynarkowe od **14 K** wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**).
Henryk Weinberger
Wiedeń I., Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Tylko jeszcze 7 dni! ■ Tylko jeszcze 7 dni!

CYRK HENRY'EGO

na Błoniach, w stałym budynku Cyrku Edison.

Dziś we środę dnia 2 sierpnia b. r. o godz. 4 popołudniu

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE DLA RODZIN

Ceny znacznie zniżone wraz z podat. gminnym: Galerya 40 hal., II miejsce 90 h., I miejsce K 1·40, miejsce numerowane K 2·20, miejsce w loży K 2·70. — Ceny te są tak dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Ten sam bogaty program co wieczór!
złożony z 16 pierwszorzędnych produkcyj.

Dziś we środę o godzinie 8¼ wieczór
SENZACYJNE PRZEDSTAWIENIE
z wspaniałym programem.
Pierwszy występ nowo angażowanych artystów.

We czwartek 3 sierpnia o godz. 8¼ wieczór
WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE.

Bilety wcześniej do nabycia w c. k. Głównej składowni tytoniu p. W. Bujańskiego, Rynek, A.—B. od godz. 9 rano do 6 wieczór.

Niniejszem mam zaszczyt najprzejmniej donieść, iż powróciwszy po długiem prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów instalacyjnych za granicą, otworzyłem **z dniem 15-go lipca 1911 r. w Krakowie, przy ulicy Lubicz l. 3**

ZAKŁAD INSTALACYJNY WODOCIĄGÓW

i oświetlenia gazowego i acetylenowego

Zakładam również wszelkie pompy, jakoteż utrzymuję na składzie wszystkie części składowe.

Nowość!! Dotychczas w Krakowie nie praktykowana.

Uskuteczniam za pomocą samorodnego spajania reparacye wszelkich złamanych przyrządów z żelaza kutego i lanego, mosiądzu i miedzi, jakoto narzędzi, części składowych do maszyn itd.

Długoletnia praktyka za granicą, jakoteż uzyskane odznaczenia na wystawach i odpowiednie zasoby materyalne dają mi możność jaknajskrupulatniejszego wykonania powierzonych mi robót.

Polecam się przeto łask. względom Szan. P. T. Publiczności i kreślę

Józef Feiner Instalator
Kraków, ulica Lubicz l. 3.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE

MIÓD! MIÓD!
świeży lipcowy, gęstopłynna patoka „rarytas miodoborów“ 5 klg. 7 K. 50 h. franko. Korzeniewicz em. nauczyciel, Iwanczany.

Zginęła suczka
rasowa, mała, maści szaro-żółtej o długim włosie. Wabi się „Karmen“. Znalazca zechce ją oddać do Dyrekcyi cyrku Henryego za stosownem wynagrodzeniem.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

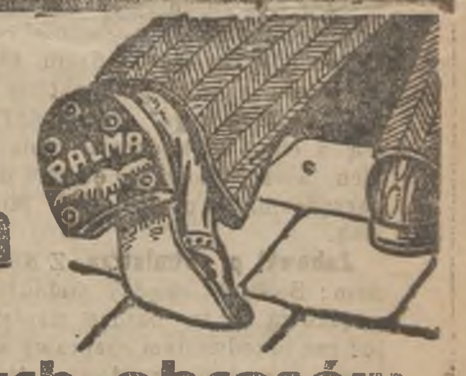
Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Uważajcie

przy zakupnie na

markę ochronną
prawdziwych
Palma kauczukowych obcasów.



Posiadacze koncesyi szynkarskich właściciele restauracyi, gospód, kawiarń, sklepów

mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na Pathéfonie. Nadto



Pathéfon ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumcyi jadła i napojów. **Gra szafirem** na bardzo trwałych płytach. **Doskonale gra do tańca.** Kto ma Pathéfon zawsze się dobrze zabawi. **Dlatego spieszcie się z nabyciem Pathéfonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi.** Cenniki darmo i opłatnie.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, ulica Szewska 10/n.

YOST



pięknie - - i szybko
pisząca amerykańska maszyna z pismem natychmiast widocznem — bez
TAŚMY
Proszę żądać prospektu i zademonstrowania modelu z r. 1911 na nasze koszty.
Główny skład
Expozytura Akcyjn. Tow. maszyn do pisania YOST
we Lwowie, Sykstuska 48. Telefon 14.

Okazyjnie

nabyłem i sprzedaję 5000 gotowych bardzo dobrych prześcieradeł na łóżka, czysto-lnianych 140—200 cm. dużych po kor. 2·60, oraz **500 sztuk weby białej**, na prześcieradła bez szwu pod kołdry, lub na każdą bieliznę zdatną, sztuka 14 metrów długa 180 cm. szer. po 22 K.

WIKTOR SEDLACZEK
LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 3.

Kto razem z zamówieniem przyśle za 6 prześcieradeł kor. 15.60 lub za sztukę weby kor. 22·—, otrzyma przesyłkę franko, inaczej wszędzie wysyłka za zaliczką,
tylko jak długo zapas starczy.



„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jaka gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Wypłacone police	K	564,626.666
Aktywa	K	226,857.564
Roczny dochód	K	33,767,312
Stan ubezpieczeń w Austro-Węgrzech około	K	170.000.000
Depozyt u rządu austr. i wartości ulokowane na Węgrzech	K	83,703.564
Roczne wypłaty dla austr. i węgierskich ubezpieczonych	K	7,429.169

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ulica Grodzka L. 18.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).